Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 29. Kraków, dnia 17 lipca 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012, Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.238.

Sprawa Samorządu w Sejmie.

Przemówienie posła dra Antoniego Matakiewicza imieniem Klubu katolicko ludowego w Sejmie w dniu 6 lipca b. r. w dyskusji nad projektami ustaw samorządowych.

Wysoki Sejmie!

Jak zaznaczył w swoim referacie o projekcie ustawy o gminie wiejskiej poseł dr Putek omawiane projekty ustaw samorządowych są wynikiem wysiłku „stronnictw miarodajnych“ i dziełem ich kompromisu“.

Stronnictwom nie należącym do tego zespołu pozostaje niewiele ograniczonego czasu do zajęcia stanowiska na plenum Sejmu wobec tych ustaw o ogromnem znaczeniu dla samorządów i państwa i o wiele bardzo skomplikowanych przepisach i postanowieniach.

Imieniem klubu katolicko ludowego mam zaszczyt złożyć w tej sprawie następującą deklarację:

Oświadczamy się przeciwko systemowi głosowania na listy, a nie osobom, będącym wedle projektu ustawy o gminie miejskiej wyłącznym, a wedle dwóch innych projektów ustaw samorządowych także jednym ze sposobów głosowania na członków rady gminnej po wsiach i do powiatowych związków komunalnych. Wyborcy nasi na licznych wiecach domagali się i domagają od nas zerwania ze systemem głosowania na listy, powodującym walki stronnictw politycznych, który to system wywoła niewątpliwie na terenie gmin i samorządów tak niepożądane dla ich rozwoju tarcia i walki.

Ludność domaga się utrzymania względnie wprowadzenia systemu głosowania na osoby i chętnie odda swe głosy na ludzi, którzy pracą swą, bezstronnością, doświadczeniem, nieskazitelnością i poświęceniem zjednali sobie jej zaufanie i dają gwarancję, że w działalności swej kierować się będą dobrem gminy, czy powiatu, a nie własnem, czy też partji politycznej, do której przynależą.

Ludzie, choćby najmądrzejsi, choćby najbardziej fachowi, nie mogą przy systemie list wyborczych liczyć na wybór, jeśli nie będą umieszczeni

na liście przemożnej na danem terytorjum partji politycznej, która nieraz domagać się od nich będzie naginania działania ich do interesów danej partji nie zawsze zgodnych z dobrem danego samorządu.

Jesteśmy za znacznem zmniejszeniem liczebności rad gminnych w Polsce, a natomiast za podniesieniem intelektualnej wartości radnych, bo zbyt wielka liczba radnych obniża jej sprawność, przewleka obrady i t. p. Jednakowoż uważamy, że zaprojektowana przez komisję administracyjną dla najmniejszych gmin wiejskich liczba radnych w ilości 4 radnych jest stanowczo za mała, natomiastt zaproponowana dla miasta Warszawy liczba radnych 150. jest zdaniem naszem, za duża.

Również budzą się w nas wątpliwości, czy szablonowe skasowanie przepisów projektu ustawy o gminie miejskiej co do wyboru osobnego przewodniczącego Rady miejskiej, a osobnego przewodniczącego Magistratu także do miast do 2.000 mieszkańców, z radą miejską o 12 radnych jest celowe?

Projekty samorządowe komisji administracyjnej stwarzają wielką liczbę rozmaitych odpowiedzialnych stanowisk samorządowych, jak n. p. przewodniczącego rady miejskiej, ławników w miastach nie wydzielanych z powiatu, prezesa rady powiatowej a nawet wójta gminy wiejskiej, za których czynności albo nie ma należeć się im żadne wynagrodzenie,albo też odnośnie do wójta gminy wiejskiej, którego urząd projekt ustawy o gminie wiejskiej uznaje za honorowy — projekt ten postanawia, że za spełnianie czynności, związanych z urzędem wójta rada gminna może, ale nie musi przyznać wójtowi wynagrodzenie, odpowiednie do straty czasu i nakładu pracy.

Mamy wielkie wątpliwości, czy takie uznawanie urzędów odpowiedzialnych, połączonych ze stratą czasu i szkodą własnych interesów — za honorowe jest w obecnych czasach celowe i wskazane.

Dla ludzi zdolnych, sumiennych, nie posiadających własnego majątku a zmuszonych ciężko pracować na utrzymanie swojej rodziny, będzie uniemożliwione objęcie takich honorowych, bezpłatnych obowiązków i urzędów.

W ostatnich czasach zauważyć z łatwością można, że państwa względnie Rząd przerzuca wiele czynności i ciężarów na samorządy nie badając, czy samorządy mają siły i fundusze do przeprowadzenia tych zadań i które dotąd sprawowały i wykonywały władze państwowe.

To też za niekonieczny dla samorządów uważać musimy przepis art. 91 projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych, że wydatki, względnie świadczenia, połączone ze spełnianiem zadań zleconych, obciążają powiatowy związek komunalny, o ile odnośne ustawy przekazujące, nie włożą tych wydatków, względnie świadczeń na państwo, lub kogo innego.

Zwrócił naszą uwagę także przepis art. 43 projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych, postanawiający, że wydział powiatowy ma prawo i obowiązek zawiesić wykonanie powziętej przez radę powiatową uchwały, która wedle jego zdania sprzeciwia się ustawom lub szkodzi interesom powiatowego związku komunalnego, względnie dobru publicznemu. Uchwałę swoją, zaopatrzoną w motywy ma podać wydział powiatowy, w terminie 30 dniowym do wiadomości radzie powiatowej.

Gdyby podobna uchwała rady powiatowej była taka sama jak poprzednio, i sprzeciwiała się ustawie, to w takim razie Wydział powiatowy ma przedłożyć odnośną uchwałę do decyzji władzy nadzorczej t. j. wydziałowi wojewódzkiemu. W drugim wypadku, to jest, gdy zdaniem wydziału powiatowego uchwała rady powiatowej jest szkodliwą dla interesów powiatowego związku komunalnego, względnie dla dobra publicznego, to już tego prawa wydział powiatowy nie ma i musi zgodzić się z tem, co rada powiatowa ponownie uchwali.

Zdaniem naszem w drugim wypadku, gdyby wydział powiatowy uważał, że ponowna uchwała rady powiatowej jest szkodliwa, czy to dla samego samorządu, czy to dla dobra publicznego winien także mieć prawo i obowiązek uchwałę wadliwą przedłożyć do rozpatrzenia władzy nadzorczej t. j. wydziałowi wojewódzkiemu, a takie same prawa powinny przysługiwać staroście, odnośnie do uchwały wydziału powiatowego.

Mimo wszystko, nie możemy nie uznać, że prace komisji administracyjnej dążące do reformy ustroju samorządowego i skodyfikowania dla całej Polski jednolitych w tej materji przepisów ustawowych zasługują na uznanie, tem więcej, że nie załatwiają sprawy radykalnie na korzyść ustrojów jednej, albo drugiej byłej dzielnicy jak n. p. ani wyłącznie na korzyść gminy zbiorowej ani też jednowioskowej, pozostawiając tę rzecz ewolucji i czasowi.

Życie okaże wartość tych ustaw, a przyszłe ustawodawstwo na podstawie poczynionych doświadczeń może nie jedno na lepsze zmienić. Nie chcąc tamować dzieła będącego wynikiem kompromisu stronnictw, oświadczamy się w zasadzie za projektami ustaw samorządowych, uchwalonymi przez komisję administracyjną i za racjonalnymi poprawkami będziemy głosować. (Oklaski).



Wybór prez. m. Warszawy.

Gdy nowowybrana Rada miasta Warszawy nie mogła się zgodzić na wybór prezydenta miasta, p. Generał Sławoj Składkowski (daj mu Boże zdrowie) postawił kwestję jasno, oświadczając, że jeżeli do 10 lipca nie będzie wybrany prezydent Warszawy, wówczas on zamianuje komisarza rządowego na rok. To poskutkowało, i zaraz w następnym posiedzeniu wybrano, prezydenta, wiceprezydenta i ławników miasta.

Niema to, jak jasne postawienie kwestji; prezydentem Warszawy został wybrany inż. Słonimski, człowiek bezpartyjny.

Sprawa pożyczki Amerykańskiej.

We wtorek, dnia 5 b. m. po południu min. Czechowicz, podpisał imieniem rządu umowę, o t. zw. „małą" pożyczkę zagraniczną w wysokości 15 miljonów dolarów i wymienił z Amerykanami protokóły w sprawie wielkiej pożyczki stabilizacyjnej w kwocie 60 miljonów dolarów, która ma być zrealizowana w chwili, którą rząd polski uzna za dogodną.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że tego rodzaju wynurzenia, jak zawarte w łódzkiej prawdzie na temat „nowej wyprawy kijowskiej" nie są w stanie podnieść naszego kredytu za granicą. Jeżeliby tak jeszcze z kilka pism entuzjazmowało się myślą „nowej wyprawy kijowskiej" to kto wie, czy ogółem pożyczka doszłaby do skutku.

Rządowi nie można się dać kompromitować.

Boże! Chroń mię od moich przyjaciół!... tak mawiał zawsze jeden wybitny polityk. Że te słowa polegają na prawdzie, to widzieliśmy z płodu duchowego tych wielbicieli obecnego rządu, którzy zredagowali nową ustawę prasową. Projekt tej ustawy prasowej jest jednym z wielu dowodów na to, jak szczytny zamiar może być na bezdroża skierowany. Lecz tragedją do pewnego stopnia jest, że tak rząd jak i prezydent Rzeczypospolitej, podpisali ten projekt i on przez to stał się ustawą, lecz ustawą taką, która w krótkim czasie przez Sejm obaloną została.

Komisja sejmowa prawnicza obradowała dnia 7 b. m. nad dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem. W czasie dyskusji postawiono wniosek o uchylenie tego dekretu, a poseł Seyda zawnioskował, ażeby sprawy prasowe wyjęto z dziedziny pełnomocnictw, uchwalonych swego czasu rządowi.

Wniosek o natychmiastowe uchylenie dekretu przeszedł jednomyślnie 25 głosami obecnych na posiedzeniu Komisji sejmowej posłów. Propozycję posła Seydy przyjęły stronnictwa do wiadomości a urzeczywistnić ją można przez postawienie wspólnego wniosku na plenum Sejmu.

Ustawy samorządowe w Sejmie.

Jednem z zagadnień, które obecny Sejm podjął się rozwiązać, to jest uchwalenie ustawy samorządowej.

Zasadnicze cechy tej ustawy są:

A.) Podział miast na trzy kategorje. 1) nie wydzielonych z powiatów. 2) wydzielonych z powiatów. 3) wydzielonych z województw (t. zn., że każde z tych miast stanowi jpakby dla siebie oddzielne województwo, czyli innemi słowy: prezydent miasta Warszawy nie podlega wojewodzie warszawskiemu, tylko sprawuje sam obowiązki wojewody wewnątrz miasta Warszawy). Do miast wydzielonych z województw zaliczono: Warszawę. Poznań, Wilno, Lwów, Kraków, Stanisławów, Tarnopol i t. p.

B.) Jako podstawę miejskiej ordynacji wyborczej zatrzymano pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania.

C.) Prezydjum miasta będzie więcej uniezależnione od Rady Miasta.

Fachowi prawnicy i politycy oceniają tę ustawę nie jako idealną, ale w każdym razie będącą świadectwem *wyjścia z próżni*.

Wojskowi nie będą głosować.

Na onegdajszem posiedzeniu połączonych Komisyj: Konstytucyjnej i Wojskiwej, które się odbyło pod przewodnictwem posła Głąbińskiego po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie w 3. czytaniu projekt ustawy, ustalający, mają prawo wyborcze *bierne* do Sejmu i Senatu, natomiast nie przysługuje im prawo czynne ani bierne do żadnego ciała samorządowego (t. zn. że oficer lub szeregowy w czynnej służbie *może* przyjąć wybór na posła lub senatora, ustępując na czas wykonania mandatu ze służby czynnej w armji lecz nie może sam wybierać ani do Sejmu, ani do Senatu. Natomiast do Rady gminnej, Rady powiatowej i t. p. nie może wybierać ani sam zostać wybranym.

List episkopatu polskiego do Ojca świętego.

Z okazji nałożenia biretu kardynalskiego. kardynałowi Hlondowi, odbył się zjazd episkopatu poskiego, który wystosował do Ojca św. list następującej treści:

Ojcze św.

W ostatnich dniach zgromadzili się prawie wszyscy biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na dwie uroczystości, z których jedna odbyła się

w Warszawie, w czasie której mianowanemu przez Waszą Świątobliwość św. Rzymskiego Kościoła kardynałowi Hlondowi Prezydent Rzeczypospolitej nałożył biret kardynalski druga w Wilnie, gdzie cudowny obraz Bogarodzicy w obecności prezydenta, rządu i nieprzeliczonych tłumów wiernych został ukoronowany, drogocenną koroną. Uroczystości te zawdzięczamy łaskawości i niezwykłej Ojcowskiej życzliwości Waszej Świątobliwości względem nas.

Program prac Sejmu.

Począwszy od 6 lipca b. r. posiedzenia Sejmu odbywają się rano i po południu z przerwą obiadową, tak, aby materjał, składający się z 501 artykułów w 3 projektach ustaw samorządowych można było pokonać i przystąpić w następnym tygodniu do głosowania. Zaznaczyć musimy, że — dzięki Bogu — w naszym Sejmie jest widocznym znaczny zwrot ku lepszemu.

Za nadprogramową przyjemność należy uważać: boczenie się Sejmu na rząd, a rządu na Sejm. Ustawodawstwo i władza wykonawcza powinne każde w swoim zakresie pracować, a całość sama się złoży; boczyć się na siebie nie ma potrzeby.

Nowy dekret p. prezydenta Rzplitej o zagospodarowaniu lasów pryw.

Dekret ten opiewa:

Wszystkie grunty leśne, pozbawione drzewostanu, winny być ponownie zalesione. Obowiązek zalesienia przywiązany jest do gruntu leśnego bez względu na zmianę osoby właściciela. W razie sztucznego zalesienia obszarów, które nie są gruntami leśnemi, o ile uznane one będą przez właściwą władzę za nienadające się do innej uprawy, grunta te wolne będą od podatków państwowych w ciągu 30 lat.



Rewolucja w Chinach

Rewolucja w Chinach ma się ku końcowi. — Doszło do porozumienia między generałami Czan-Kai Szekiem a „chrześcijańskim" Fengiem. Komunistów tępi się tam bez litości, kulą lub stryczkiem.

We Włoszech

We Włoszech zostali pozbawieni prawa głosu urzędnicy państwowi i wojskowi oraz pobierający pensję z kas instytucyj społecznych. Mussolini z pewnością wyda takie jeszcze rozporządzenie, że posłów wybierać będą tylko faszyści.

Meksyk

Meksyk uspakaja się. W najbliższych dniach oczekiwany jest dekret rządowy, który położy kres walce między rządem a religją.

W Rumunji

W Rumunji zmienił się Rząd. Zupełne zwycięstwo wyborcze uzyskały partje rządowe. — Partje lewicowe, jak P. P. S. i wiele innych zupełnie zubożały, że nie przedstawiają żadnej wartości.

Na Węgrzech

Na Węgrzech panował szalony orkan. Straty obliczają na kilka miljardów. Liczba osób zabitych i zaginionych jest bardzo znaczna. Komunikacja kolejowa została przerwana. Do pomocy doraźnej powołane zostało wojsko. Cyklon panował około 20 minut.

Na ulicach Petersburga

Na ulicach Petersburga 100 tysięcy bezrobotnych atakuje na rząd sowiecki. W Smoleńsku przyszło do regularnej walki między monarchistami i komunistami. W czasie strzelaniny zostali zabici dwaj monarchiści i komunista. — W Tyflisie rozstrzelano trzech Gruzinów. Na Ukrainie i Białej Rusi rozstrzelano 18 chłopów, a 26 skazano na bezterminowe więzienie. Masowych egzekucyj dokonano również w Odessie, Tomsku, Tiumieniu i Władywostoku. W państwie tem śmierć stała się jednym środkiem rządzenia dla zezwierzęconej kliki opętanych fanatyków partyjnych, których i u nas nie brakuje.

Głód w Tunisie

Głód w Tunisie (w Afryce północnej), spowodowany nieurodzajem. Całe plemiona wędrują szukając pożywienia.

Ukrainę i Krym

Ukrainę i Krym nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. W górach na Krymie oderwały się i zwaliły urwiska skalne i pieczary. We wielu miastach popękały domy i powaliły się wspaniałe gmachy. Szkody są bardzo znaczne. W okręgu borzińskim szalała burza śnieżna. W ciągu 4 godzin trwania burzy, zamarzło przeszło 1000 sztuk bydła.

Zmiana ordynacji wyborczej we Francji.

Izba deputowanych przyjęła 335 głosami przeciw 120 artykuł pierwszy projektu ustawy o reformie ordynacji wyborczej. Artykuł ten postanawia, że wybory deputowanych odbywać się będą w okręgach 1-mandatowych.

Izba deputowanych 244 głosami przeciw 210 odrzuciła poprawkę do 2-ego artykułu reformy

wyborczej, popieraną przez ministra spraw wewnętrznych Sarrauta. Zarazem parlament francuski nie przyznał kobietom prawa wyborczego.

Straszna klęska powodzi

Straszna klęska powodzi szalała w dniach 9 i 10 lipca, na pograniczu saksońsko-czechosłowackim, w której straciło życie 130 osób. Prąd wody był tak silny, że porywał pociągi.

Liczne miejscowości przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Niektóre domy zostały formalnie spłukane z powierzchni ziemi i czynią wrażenie, jakgdyby zostały brzytwą ścięte tuż przy ziemi. Fundamenty pokrył muł naniesiony przez wodę, tak, że nie widać śladu gdzie stały siedziby ludzkie.



Nikt, znający Stapińskich nie wątpił w to, że po procesie zaapelują oni, jak zwykle do chłopskiej kieszeni. W 28 numerze „Przyjaciela Ludu", w artykule „Po rozprawie z Grabskim" czytamy:

„Procesem swym ze Stapińskimi, Grabski do wszystkich wydatków z naszej kieszeni (za czasu swoich rządów) przyczynił i wydatek teraz, gdy czyn marszałka zmiótł go z powierzchni życia politycznego. Koszta rozprawy nie mogą obciążać Stapińskich, ale obciążą nas chłopów. — Dlatego prosimy, by red. Stapińscy zliczyli wszystkie koszta i podali je do publicznej wiadomości a Związki Chłopskie kwotę tą składkami pokryją".

Kiedyż wreszcie otworzą się oczy zbałamuconym chłopom, kiedyż wreszcie zrozumieją, że cały program Stapińskiego, to wyciąganie pieniędzy z sakiewek swoich wiejskich zwolenników.

Prezes klubu Stronnictwa Chłopskiego Dąbski wygłosił mowę i ani się nie zarumienił mówiąc:

„Do przeklętej i haniebnej przeszłości należą te ponure czasy, kiedy sejmy szlacheckie zatwierdzały rozbiory Polski, rozszarpywanie Ojczyzny, kiedy magnaci świeccy i duchowni w szlacheckiej Rzeczypospolitej bywali na żołdzie naszych największych wrogów".

W okresie, kiedy chłopi polscy zaczynają odgrywać coraz większą rolę we własnym państwie — takie łajdactwa są niemożliwe. Chłopi do tego nigdy nie dopuszczą. Tem właśnie różni się nasza obecna demokratyczna Rzeczpospolita od dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej".

A któż to, jak nie on, i jemu podobni zostali spadkobiercami szlacheckiego warcholstwa? — Kto, jak nie oni wloką chłopa polskiego w objęcia różnych lewicowych międzynarodówek? Kto jak nie ich różne „Sprawy Chłopskie" podjudzają włościan do nienawiści? Pisz lepiej panie Dąbski, jak robisz, a przynajmniej nie powiedzą, żeś obłudny tem bardziej, że prawie równocześnie piszesz p. Dąbski w „Gazecie Chłopskiej":

„...Ale każdy inteligent, wstępujący do naszego stronnictwa, musi stanąć na gruncie klasowych interesów chłopskich i tych interesów na każdym kroku bronić, nawet wbrew swoim osobistym interesom. Inteligencji, która wchodziłaby do Stronnictwa Chłopskiego poto, aby załatwiać swoje osobiste interesy — my nie potrzebujemy. Taka inteligencja wywołuje tylko niesnaski i rozbicia — jak tego najlepszym przykładem było i jest jeszcze „Wyzwolenie". Nasze stanowisko jest jasne: My bronimy chłopów! Kto chce bronić chłopów razem z nami, niech przychodzi do nas! Kto zaś chce bronić interesów obszarniczych, księżych, urzędniczych, profesorskich itp., ten niech idzie do innego stronnictwa.

Czyż to nie jest dzieleniem społeczeństwa na obozy? Czy to nie jest podjudzaniem? Wiesz panie Dąbski, że kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. — Chłop jest w Polsce potęgą, jest żywicielem, to prawda, ale nie jest egoistą, co to wszystko garnie pod siebie. Chłop polski przyznaje prawo do bytu i niechłopom. Sobki stanowe wychodzą tylko ze szkoły różnych „Jasiów" i im podobnych burzycieli. *Es.*

Wniosek

Posła Bronisława Greissa i kolegów z Klubu Katolickiego Ludowego, w sprawie nowelizacji art. 24 ustawy z dnia 18 marca 1921 r., o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz zaopatrzenie rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zmienionych ustawami z dn. 4 sierpnia 1922 r., oraz z dn. 12 lutego 1924 r.

Art. 24 wspomnianej ustawy z dn. 18 marca 1921 r. brzmi: uprawnionej do zaopatrzenia winien dochodzić swych praw przed upływem 1 roku po opuszczeniu służby wojskowej.

Roszczenia zgłoszeń po tym terminie można uwzględnić o ile:

a) urzędowe świadectwo wykaże związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową;

b) interesowany bawił zagranicą i t. d.

Zachodzi jednak wiele wypadków, że inwalidzi wojenni, posiadając bądź to papiery inwa-

lidzkie, wydane przez b. państwa zaborcze i na tej podstawie otrzymali różne państwowe koncesje, bądź to mając na razie utrzymanie prowizoryczne w inny sposób, nie chcąc na wydatki narażać skarbu państwa nie starali się o przyznanie im przez Państwo Polskie praw inwalidzkich albo też nie znając dokładnie określonego przez ustawę terminu, zgłosili się do rejeestacji zapóźno.

Tymczasem przy rewizji koncesji monopolowych nie uwzględnia się papierów inwalidzkich nietylko będzie pozbawonych źródła swego utrzymana i zarobku, ale też skazanych i na nędzę.

Dlatego też podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM uchwalić raczy załączoną ustawę:

USTAWA.

W sprawie zmian w ustawie z dn. 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz zaopatrzenie rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zmienionej ustawami z dn. 4 sierpnia 1922 r. oraz z dn. 12 lutego 1924 r.

Art. 1 do art. 24 dodaje się jako punkt c): o ile uprawniony do zaopatrzenia posiada papiery inwalidzkie b. państw zaborczych, lub wskutek odniesionych ran stał się niezdolnym dopiero w kilka lat po ich otrzymaniu, do pracy, w tych wypadkach termin dochodzenia praw inwalidzkich przedłuża się do końca 1927.

Warszawa, dnia 30 czerwca 1927 r.

Wnioskodawcy.



Z działalności naszych posłów.

Meszna opacka, pow. tarnowski.

Gmina Meszna opacka ma gospodarzy, należących przeważnie do stronnictwa katolicko ludowego i stojących przy niem wytrwale i wiernie.

Z posłem sejmowym kat. ludowym sędzią Matakiewiczem z Tuchowa, życzliwym dla ludu, utrzymujemy serdeczne stosunki. Na zaproszenie nasze, przybył w niedzielę, 3 lipca b. r. po południu do nas p. poseł Matakiewicz i w domu wójta Jana Guta w Meszny opackiej złożył jasne, zrozumiałe przez wszystkich sprawozdanie poselskie, wyjaśniając obecne położenie Polski i tłumacząc dla czego wszystko nie jest jeszcze u nas tak jakbyśmy chcieli.

P. poseł wytłumaczył nam powody zatargu marszałka Józefa Piłsudskiego z narodowymi demokratami i popierającym tychże prezesem Piasta posłem Witosem i ubolewał nad niemożliwością porozumienia się Rządu ze Sejmem, co nie wychodzi na dobro państwa.

Bardzo dokładnie przedstawił nam postanowienia projektu ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej do gminy wiejskiej, nad czem obecnie radzi Sejm nasz.

Następnie zabrał głos przybyły z panem posłem na nasze zaproszenie p. Ignacy Starzyk prezes pocztowców z Tarnowa i prezes inwalidów okręgu tarnowskiego, a zarazem zasłużony działacz i organizator S. K. L., który zaznaczając, że z ludu pochodzi i dobrze mu życzy w dłuższem pięknem i z zapałem wygłoszonem przemówieniu zaznaczył, że w naszem państwie nie jest dobrze, a za przyczynę złego uważa partyjnictwo, które za poprzednich rządów się rozwielmożniło docierając nawet do urzędów.

Piłsudski — zdaniem mowcy — zwyciężył nie tyle dla tego, że miał siłę ale ogólna opinja niezadowolona z tego co było przedtem, poparła go.

Naprzód obiecywano dużo, a nie dotrzymano obietnic, karmiono ludzi demagogją, a tak bardzo reklamowana reforma rolna przyniosła tylko rozczarowanie i rozgoryczenie z powodu niewłaściwego jej wykonywania zbyt kosztownym aparatem.

W dalszej ożywionej dyskusji zabierali głos przewodniczący zgromadzenia, naczelnik gminy Jan Gut, zastępca przewodniczącego Jan Cichocki, gospodarze Jan Maurycy. Leopold Piekarz z Meszny Opackiej, naczelnk gminy Buchcice Wojciech Sowa, gospodarze Feliks Baran z Buchcic, Franciszek Wójcik z Garbku i inni.

Mowcy żalili się na zbyt drogą asekurację przymusową od ognia i żądali zniżenia opłat asekuracyjnych, na zbyt powolne doręczanie adresatom darów z Ameryki biednej ludności i żądali zmiany na lepsze i zwolnienia takich przesyłek od cła, żądali opieki rządu nad rolnictwem i lepszej gospodarki zbożowej, długoterminowego kredytu dla rolników, zapłaty za szkody wojenne i uchwalili w tym względzie rezolucje.

Pod odpowiedzi p. posła na rozmaite zapytania i zachęty z jego strony, aby chłopi nie rozbijali się na stronnictwa zwalczające się wzajemnie, ale jednoczyli się w stronnictwie katolicko-ludowem, opartem na zdrowych podstawach, bo siła stronnictw polega nie tyle na ich liczebności, ile na uczciwości zasad, któremi dane stronnictwo się kieruje, uchwalili zgromadzeni jednomyślnie stronnictwu kat. ludowemu, jego posłom i organizatorom pełne *votum zaufania* i podziękowanie serdeczne dla posła dr Matakiewicza i p. Starzyka — jednego z zasłużonych organizatorów S. K. L. za przybycie na wiec do Meszny i wyczerpujące sprawozdanie.

Wiec, w którym brali udział najpoważniejsi gospodarze tutejsi i z okolicznych gmin na długo zostanie we wdzięcznej naszej pamięci.

Jan Cichowski.

Poseł ze szkoły Witosa

Brzezówka, pow. Ropczyce.

Zdarzył się u nas następujący wypadek: Niejaka Katarzyna Szerszeń, wdowa, której mąż zaginął na wojnie, od kilku lat starała się o przyznanie jej zaopatrzenia, po zaginionym mężu, oraz małoletnim dzieciom. Sprawa ta utknęła na martwym punkcie, ponieważ wspomniana wdowa nie posiada dowodu śmierci swego męża — bez którego renta przyznaną być nie może, chociaż słusznie się jej należy.

Cóż więc ma robić biedna wdowa? Gdzie się ma udać w tej sprawie po informacje? Czuje to bardzo dobrze, że się jej krzywda dzieje, płacze i narzeka, jako zapomniana ofiara wojny, ale cóż niestety, nie jej to wyłączna wina w tym wypadku — jak zresztą bardzo wiele podobnych jej wdów, sierót i inwalidów.

Ktoś „prędki" zapyta może: „Przecież jest zaraz na miejscu poseł naprawdę „ludowy". Jedynak, który powinien biednej kobiecinie udzielić [illegible] informacyj względnie zająć się sprawą uzyskania — ze szpitala w Grazu — dowodu śmierci jej męża, na podstawie którego zaopatrzenie zostałoby przyznane.

Ale co znowu? Coby się stało takiego, żeby poseł Jedynak raczył zająć się sprawą jakiejś tam kobiety? On ma swoje interesa, których musi pilnować... bo przyszły mandat poselski już nie pod słońcem. A zresztą przecież Witos swojego czasu będąc premjerem, oświadczył, że: „W Polsce jeszcze dotąd nikt z głodu nie zdechł," więc też i uczeń Witosa myśli, że „chybata i teraz nikt nie zdechnie" a choć się komuś krzywda dzieje, czy choćby i z biedy „zdechł" to cóż to może posła Jedynaka obchodzić.

Widząc więc „niezmordowaną pracę" posła Jedynaka dla biednej i pokrzywdzonej ludności nawet najzacieklejsi zwolennicy „Piasta", odpadają od „pracowitej ręki" posła Jedynaka i zaczynają tworzyć na własną rękę socjalistyczne związki, które rzekomo naprawdę mają iść z pomocą i doradą najbiedniejszym, oraz bronić tychże(?) od wyrządzenia im krzywd.(?)

— Ale proszę czytać dalej, bo powiem małe pytanie: Czy zrobi pana z Iwana"? O. nie! Nigdy nie da się zrobić „pana z Iwana". A tembardziej nigdy nie da się zrobić z „piastowca" uczciwego i sumiennego człowieka. Bo oto właśnie niejaki Mazur eks-piastowiec przemienił się nagle aż na sekretarza socjalistycznych związków i prowadzi sobie „sekretarjat" socjalistyczny w Lubzinie.

I cóż dalej? Ano zaraz powiem. Ten oto właśnie wspomniany Mazur, pobrał od wyżej wymienionej wdowy Katarzyny Szerszeń, zamieszkałej obecnie w Brzezówce 30 złotych, za rzekome staranie się o rentę dla niej!

Upłynęło jednak sporo czasu, a skutków starań Mazura jak nie widać, tak nie widać, tak biedna kobiecina wdowa, nie posiadająca zupełnie kawałeczka gruntu, ani nawet mieszkania własnego, żyjąca w skrajnej nędzy, oddaje sprawę policji i dopiero na skutek interwencji Policji, Mazur, będąc przypartym do muru, przyznał się biedny, że pobrał od niej te 30 złotych, i że nic nie zrobił w tej sprawie (bo nie robił) no i ostatecznie zobowiązał się do kilku dni owe 30 złotych zwrócić — jako nieprawnie pobrane.

Z powyższego więc opisu najlepiej widzi się, jak poseł „ludowy" Jedynak stoi na straży biednych ofiar wojny, jak załatwia sprawy swoich wyborców — a zarazem widzi się znowu świeży „kwiatek pracy"..., który na wieczną rzeczy pamiątkę wplata się w zwiędły „wieniec" jego działalności poselskiej!

Niech żyje więc nasze chłopskie stronnictwo katolicko ludowe, któremu nic nikt zarzucić nie może, ponieważ posłowie tego stronnictwa pracują sumiennie i szczerze dla wszystkich, zwracających się do nich i potrzebujących pomocy

Jedna z wielu pokrzywdzonych.

Piękna uroczystość strażacka
w Górce ropczyckiej.

Niezapomnianie uroczystą chwilę przeżywała nasza parafja w niedzielę, dnia 3 lipca; w dniu tym bowiem ugruntowano nową placówkę humanitarną i narodową w naszej wiosce, mianowicie poświęcono nowo wybudowaną strażnicę i sztandar strażacki.

Na licznie rozesłane zaproszenia, mało stosunkowo osób osobiście przybyły, złożyły nietylko dowód wielkiego swego zrozumienia dla pracy, wśród ludu ale też i miłości dla niego. Między innymi przybyli starostowie z Ropczyc pp. Loretowie, p. poseł Greiss, wiceprezes Wojew. Zw. O. S. P.; P. Kuc, Naczelnik IX Okręgu O. S. P., P. Worek, Komisarz, Starosta P. Bosara i wielu innych.

Strażnicę poświęcono przed Sumą a następie po uroczystej sumie i przepięknem kazaniu naszego drogiego duszpasterza ks. Chłonia, nastąpiło poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. W podniosłych słowach życzenia Straży złożyli: imieniem gminy, naczelnik P. Pers, imieniem powiatu P. Starosta Loret, im. P. S. K. L. poseł P. Greiss i kilku innych mówców, przyczem nastąpiło uroczyste przyjęcie w pałacu hr. Tarnowskich. Popołudniowa zabawa i popis korpusu straży, podczas którego przygrywała orkiestra wojskowa, zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Należy publicznie podnieść zasługi w urządzeniu tej uroczystości, ks. prob. Chłonia, Na-

czelnika gminy P. Persa, Nacz. IX. Okr. Straży, P. Worka, pomoc PP. Hr. Tarnowskich, lecz nadewszystko niestrudzonych dwóch pracownic społecznych, nauczycielek p. Marji Gaweckiej i P. Henryki Łoszewskiej, które niestrudzenie jako członkinie komitetu same przygotowanie i uskutecznienie całej uroczystości przeprowadziły. — Bóg im zapłać!

Ze szkoły rolniczej w Podegrodziu.

Dnia 5 czerwca odbył się w naszej szkole rolniczej zjazd koleżanek z roku 1925 i 26. Dawne członkinie „Kółka" koleżeńskiego z radością przybyły do swej szkoły, witane serdecznie przez nas i przez pp. Nauczycielki. Zebranie zagaiła p. Dyrektorka jako protektorka naszego „Kółka", w krótkiem, lecz serdecznem przemówieniu, witając dawne uczenice, zachęciła do omówienia dotychczasowej naszej pracy na terenie wsi gospodarstwa własnego. To też koleżanki chętnie zabierały głos; opowiadając nam o swem życiu i żmudnej pracy. — Następnie jedna z pań nauczycielek miała krótki wykład o jedwabnictwie, który bardzo nas zajął i dodał ochoty do hodowania drzew morwowych, aby wprowadzić ten nowy dział, który może przyczynić się do podniesienia dochodu naszych gospodarstw i wzbogacenia wsi. Na zakończenie przemówiła jedna z koleżanek, podnosząc wartość szkoły i korzyści, jakie z niej czerpiemy, oraz wyraziła żal, że szkoła, która tylko dobro szerzy spotyka się z oszczerstwami, jakie my, jadąc tu słyszały. Kochając naszą szkołę, ceniąc ją, postanowiłyśmy zaprotestować publicznie przeciw tym oszczerstwom i zachęcić wszystkie młode dziewczęta, by naszym śladem idąc, tu przybyły.

Sprawozdanie to podajemy do wiadomości tych koleżanek, które na zjazd przybyć nie mogły, a podajemy trochę spóźnione z powodu, że zaraz po zjeździe wyjechałyśmy na dłuższą wycieczkę.

Za komitet zjazdu: *Stefanja Józówna, Elżbieta Kędrynówna, Eugenja Wiąpałówna, Walerja Dominikówna.*

Przedstawienie.

Oleszyce, pow. Lubaczów.

Bardzo miłą niespodziankę urządziła miejscowa szkoła powszechna w dniu 26 czerwca, dając przedstawienie p. t.: „Baba Jaga". Sala wypełniona po brzegi, cisza wprost kościelna, świadczą najlepiej, że mali artyści szkolni umią wywiązywać się ze swych ról znakomicie. Jest to już drugi wspaniały występ szkoły miejscowej w roku obecnym. Pierwszy był w styczniu, kiedy to odegrano „Jasełka Polskie".

Przygotowanie przedstawienia, oraz stroje, które w przeważnej części musiały być szyte z bibułki wymagało wielkiej pracy. Pracę tę

M. SABATOWICZ.

KARCZMA.

Wawrzek wyszedł na ganek.

Z mroku błądzącego jeszcze wśród pary gotujących się na blasze grul. wyszedł w oślepiającą jasność zimowego poranka.

Do bladego nieba, jakby wystrzyżone z liljowej bibułki przylegly Tatry z rozświetlonemi różowo zboczami.

Od „Pasieki" powiał chłodny, zachodni wiaterek, musnął zmierzwioną czupryną, ochłodził spotniałe pod rozwartą koszulą piersi, aż gorącość i zmęczenie zaczęły wychodzić z Wawrzkowego ciała.

Ziewnął i splunął.

W gębie miał jeszcze niesmak i gorycz wczorajszego wypitku.

Wawrzek nie był pijak — zaśby tą! Gazdą był przecie. Za parobskich czasów, bywało, nie pogardzi okazją, ale teraz co insze. Teraz ma przecie babę i dziewkę z nią, której już na wiesnę będzie trzy roki.

Zabawa mu nie w głowie.

Ino ten jarmark — okazja.

Spotkał hamerykana Jędrka Babcynego, co to niedawno do starego kraju wrócił i powlekli się w kompanji do „Polacyka".

Poszedł jeden kieliszek, potem drugi i wrócił Wawrzek do domu śpiewajęcy. Jeszcze se na środku izby przytupnął ogniście i zaśpiewał.

Piję se, piję se gorzałeckę w mieście,
Kiej iść nie poradzę, to mnie tam zanieście".

Hanka załamała ręce.

Wawrzek opamiętajże się! Cie-go! Kawalir, będzie se przyśpiewować! A pust'?

Wzięła Wawrzka za kark i zataczającego się pchnęła na posłane łóżko.

Raniutko Wawrzek zwlókł się cicho z wyrka i spojrzał na bakę z podełba.

Nie gada, pomyślał, i zrobiło mu się wstyd wczorajszego niestatku.

Psie mieso! odwykł człek.

Zaschniętemi ustami chwytał mroźne i zimne, niby źródlana woda powietrze.

Niemoc z członków jeszcze nie ustępowała.

Stałby tak i stał zapatrzony bezmyślnie w blade niebo i postrzępioną koronkę nadrzecznych zarośli, gdyby go nie zbudził z zadumy głos Hanki.

Wawrzek, je cego ze stoisz, kieby ten słup?

W izbie zapłakało dziecko.

rPrzeciągnął się więc jeszcze raz i ziewnął szeroko. Konie mi trza nąkarmić — mruknął.

w całości wykonał dyrektor szkoły p. *Józef Furlek*, któremu też za to należy się prawdziwe uznanie. Dał nowy dowód, że szkołę i pracę w niej ukochał, a poświęca dla niej nawet chwile poza godzinami szkolnemi. Za jego szlachetną, bezinteresowną pracę, należy mu się jaknajserdeczniejsza podzięka ze strony miejscowego obywatelstwa. Z pewnością nagrodą dla niego za poniesioną pracę był widok wypełnionej po brzegi sali, w czasie przedstawienia. Jeszcze raz tą drogą składamy p. dyrektorowi podziękę i życzymy, sił do dalszej pracy. Gdyby takich nauczycieli było więcej, to nie byłoby w kraju naszym analfabetów i o los Polski moglibyśmy być spokojni.

Cześć pracy! *Obecni.*

Bezczelność czy cynizm.

W numerze 27 „Piasta" z dnia 3 lipca b. r. zamieszczono niezgodny z prawdą artykuł pod tytułem „gdzie godność i wstyd", w którym niezgodnie z prawdą zarzucono posłom klubu katolicko-ludowego, że w dniu 20 czerwca 1927 roku w czasie głosowania w Sejmie nad zmianą konstytucji dającą możność Sejmowi rozwiązania się własną uchwałą rzekomo uchylili się one od głosowania razem z Związkiem chłopskim, Klubem Pracy i częścią Klubu Wyzwolenia.

W artykule tym jest taki ustęp: „Ci co miesiące siedzieli w domu nie mogli przybyć na jedno posiedzenie, ci co żądali zwołania Sejmu, nie mogli wytrzymać paru tylko godzin".

Gdy przed kilku dniami zrobiłem z tego powodu wymówkę redaktorowi „Piasta" posłowi Janowi Brodackiemu i zapytałem go dlaczego o klubie katolicko-ludowym umieścił w „Piaście" taką niezgodną z prawdą notatkę, bo jak ze stenograficznego protokołu posiedzena Sejmu w owym dniu mógł sprawdzić, głosowaliśmy imiennie przeciw wnioskowi, odpowiedział mi redaktor poseł Brodacki ironicznie, że zrobił to „dla dekoracji", dziwnem musi się wydawać i niesmacznem takie postępowanie, a to tem więcej, że na powyższem posiedzeniu Sejmu, o które p. Brodackiemu tak chodziło w dniu 20 czerwca b. r. był p. Brodacki nieobecny i to przez cały dzień, a także i wielu posłów z klubu „Piasta".

Wobec tego śmiem zapytać p. Brodackiego, czy on sam ma godność i wstyd?

Ignacy Jasiński, poseł

Tylko spokój! spokój! i jeszcze raz spokój

Przed kilkunastu tygodniami zabrał się rząd angielski na dobre do tępienia bolszewickiej zarazy u siebie i stanąwszy na zupełnie słusznem stanowisku, że delikatność z taką hołotą żydow-

---

Jedziesz?

Przecie, piątek dzisiaj.

Psie drewna milońskie z ich karczmą, nie masz to roboty doma?

Od wójta już dwa razy przychodzili, usprawiedliwiał się Wawrzek — na mnie kolej. Pozbędę się i koniec.

Karczmy im trza — dziadzi ich nadali. —

Je cóz ci zaś? — zawołała gniewnie. W izbie zbudzone dziecko zaczęło drzeć się w niebogłosy. —

Mama! — mama!

Idę — idę.

Wawrzek powlókł się za nią do izby.

Nie smakowała mu kluska z mlekiem.

Moskalicka ledwie dziebnał i siedzał zapatrzony w dokazującą wśród pierzyn Janielcię.

Kiej czas jechać do lasa, to jedź, w połednie trza będzie sajty poszczypać.

Ciężko wzdychając, podniósł się Wawrzek ze stołka.

Zwoźcie drzewo, zwoźcie, to i was na dziady wywiezie ta wasza karczma, poleciał za nim Hancyny okrzyk.

Ot baba i baba — głupie to i telo.

II.

Nikt nie chciał we wsi karczmy a przecież jakby na przekór wszystkim, jakby wznoszona jakąś tajemną wolą rosła w oczach. Rozburzono jej czarne spróchniałe ściany a krzesano nowe, pachnące żywicą bierwiona, które kiedyś miały nasiąknąć, jak te stare, wstrzętną wódczaną wonią.

Długo obywała się wieś bez szynku.

Praca dwóch, wojujących z żydami proboszczów dopięła swego. Karczma stanęła pustką. — Dopiero teraz, po latach, gdy Polska rozpaczliwym wysiłkiem starała się wygrzebać z powojennej nędzy, ktoś we wsi szepnął słowo: „Karczma".

Ucieszyliby się, siedzący bezprawnie w zagrabionej nam Jaworzynie sąsiedzi, że miast granicznych kresowych placówek polskości będzie pilnowała naszych miedz wódka i szynkarz.

Nikt jednak o tem nie pomyślał.

Bez woli większości gminy rosła biała karczemka. Była w tem jednak czyjaś wola, urok paruset złotych i łapczywość na chłopską krwawicę.

Niby pająk, tkała ta moc siatkę i chwytała w nią wolę i zgodę niechcącej tego gromady. — Trzeźwa i porządna wieś budowała sobie zgubę.

Sam szatan, odwieczny wróg zdrowej chłopskiej duszy chciał tu widocznie szynkować jakąś brudną cepersk ą ręką.

Obcemu wszystko jedno — byle grosz.

sko-bolszewicką nie jest na miejscu, — albowiem dyplomaci sowieccy w stylu jakiegoś tam Rosenholza czy Hosendufta nie są w stanie jej należycie ocenić i za delikatne traktowanie tego rodzaju dyplomatów równa się rzucaniu pereł przed świnie, — przeprowadził bardzo gruntowną rewizję w „Arcosie" i następnie zerwał stosunki ze sowietami. Prasa europejska śledziła bardzo gruntownie cały przebieg rozprawy i komentowała go też na swój sposób. Zaczęto rozważać rozmaite możliwości rozwiązania tego sporu i możliwości tak pokojowego, jak i orężnego zlikwidowania konfliktu. Niem. pisma zaczęły przebąkiwać i o niebezpieczeństwach wojny, a jedno z nich zamieściło rycinę przedstawiającą Anglika rozrzucającego między ludy europejskie ulotki z napisem: „Głupcy wszystkich krajów łączcie się! Albowiem Anglja potrzebuje was do wojny przeciw sowietom!" Nie wiemy, o ile autor tej ilustrowanej satyry ma rzeczowe dane i jakie na wypowadanie takiego hasła i na wmawianie w Anglików takich zamiarów wojennych, to jednak jest pewnem, że u ludzi twierdzących o sobie, jakoby stali blisko obecnych kół rządowych w Polsce, zamieszcza się codziennie sążniste artykuły głoszące szeroko i daleko o katastrofalnych (rzekomo) stosunkach w państwie sowieckiem, a łódzka „Prawda" wypowiada się w tym kierunku, że dziś Polska mogłaby ponowić wyprawę kijowską, a to celem stworzenia państwa ukraińskiego; i dla pozyskania z góry zaufania Ukraińców „Prawda" radzi rządowi polskiemu odstąpienie przyszłej Ukrainie województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Te niepoważne wywody „Prawdy" znalazły odgłos w jednym dzienniku zagranicznym. — I tak „Journal de Geneve" zapytuje ironicznie, czy Polska jest dość silną, by dokonać rozbioru Rosji? i t. p. Tak te pogłoski, jak i codzienne omawianie fermentów w Sowdepji przez pewną część prasy zmusza nas do omówienia kwestji, jak się mamy zachować w dalszym ciągu co do naszego wschodniego sąsiada, i jak należy traktować myśl wypowiedzianą przez „Prawdę" o ponownej wyprawie kijowskiej.

Zanim omówimy rzeczowo warunki, pod jakimi nowa wyprawa kijowska mogłaby nastąpić omówmy pokrótce niedomagania i przeoczenia, jakich *dopuścili się ci doradcy, którzy* w r. 1920 doradzili do wyprawy na Kijów. Panuje ogólne przekonanie, że wyprawa na Kijów w roku 1920 *mająca i ten polityczny* cel na oku, ażeby udzielić Ukraińcom pomocy przy stworzeniu ich państwa niepodległego, była zasadniczym błędem, ale nikt nie powie, dlaczego ona była błędem. Zależy wszystko od okoliczności. O ile bowiem w jednym wypadku *przy pewnych danych warunkach nieudzielenie czynnej pomocy byłoby* zaniedbaniem do nieprzebaczenia, o tyle znowu z drugiej strony udzielenie pomocy czynnej przy braku tych warunków było również błędem. Pomijając zupełnie strategiczną i w pewnych momentach również i taktyczną ocenę tej imprezy, która znajdzie wkrótce swoją wojskowo-naukową ocenę, zamierzam w tem miejscu ocenić sytuację *tylko* z politycznego punktu widzenia.

Proszę sobie łaskawie wziąść pod uwagę gdyby w r. 1920 zachodziły u nas i na Ukrainie następujące warunki:

1) Gdyby stosunki w naszym kraju i to tak polityczne, jak i wojskowe niepozostawiały nic, lub bardzo mało do życzenia; gdyż tylko ten może słusznie dążyć do ekspanzji swoich wpływów, kto wewnętrznie sam jest silny.

2) Gdyby *cała* ludność zamieszkująca południową Rosję była w *duchu ukraińskim* narodowo uświadomiona.

3) Gdyby *cała* narodowo uświadomiona ludność Ukrainy lub bodaj większa jej część dążyła do samodzielnego bytu państwowego i to choćby drogą orężnego powstania.

4) Gdyby przedwstępne roboty organizacyjne przygotowujące wybuch powstania były według wszelkich reguł sztuki dokonane; i powstanie w całym kraju wybucha, jest prowadzone z powodzeniem i solidnie i chodzi tylko do udzielenia ostatniej podpory, aby wysiłek nie poszedł na *daremne, i prowizoryczny rząd ukraiński gdyby nas prosił o pomoc wojskową,* — to w takich warunkach *nieudzielenie* pomocy byłoby straszliwem zaniedbaniem.

Francja przecież swego czasu udzieliła także pomocy wojskowej powstańcom walczącym o swoje prawa i o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Lecz chociaż sympatyzowała z nimi od samego początku powstania, *to dopiero po dwuletnich walkach i po bitwie pod Saratogą* przyszli Francuzi do przekonania, że powstanie Amerykanów jest akcją poważną, którą poprzeć warto, gdyż w razie ostatecznego sukcesu przyniesie zaszczyt, a w razie niepowodzenia nie narazi na śmiech.

Francuzi więc przekonawszy się gruntownie o tem, że powyżej przytoczone warunki istnieją, zdecydowali się wysłać wojska lądowe i okręty Amerykanom na pomoc; i Waszyngton wsparty ich siłami mógł dokonać szczytnego dzieła wywalczenia niepodległości.

Tymczasem nasi doradcy postąpili całkiem inaczej w roku 1920. Oni uwierzyli p. Petlurze na słowo, że *natychmiast* po wkroczeniu wojsk polskich do Kijowa, Ukraińcy, wystawią 200.000 armję, stworzą państwo samodzielne i p. Petlura ofiarował za to Polsce trzy powiaty zachodnie. Obowiązkiem doradców p. Piłsudskiego było przekontrolować te twierdzenia p. Petlury, o ile one mogły być urzeczywistnione.

Polskie oddziały wkroczyły do Kijowa, armja 200.000-sieczna nie powstała, ani rządu i państwa nie stworzono, a osiągnięto natomiast wręcz przeciwny skutek: — Niedoceniono z naszej strony bardzo ważnego momentu psychologicznego: Ki-

jów jest bowiem tem dla Rosjan, czem Kraków dla Polski, a mianowicie miastem pamiątek historycznych.

Wiadomość o wkroczeniu oddz. polskich do Kijowa wywołała ten dla nas niepożądany skutek, że rosyjski burżuj stanął karnie w szeregu obok krasnoarmjejca i wyruszył przeciwko najeździcy, którego aż pod Warszawę zapędził. Został wkońcu za to pobity, i odpłacono mu z nawiązką, ale wyprawa na Kijów odniosła ten skutek, że sowiecka władza utrwaliła się w Rosji na dobre. Osiągnęliśmy więc niezamierzony i niepożądany skutek.

Zachodzi więc pytanie: „Jak zachować się należy nadal w stosunku do Rosji?" — Odpowiedź: „Wyczekująco!" Co się tyczy obalenia ustroju sowieckiego w Rosji, to należy to zostawić *jedynie i wyłącznie* samym Moskalom.

W czasach wielkiej rewolucji francuskiej podjęły sąsiednie mocarstwa kroki wojenne, ażeby ustrój republikański i rząd rewolucyjny obalić i niedokazali niczego. Aż dopiero t. zw. Termidorjanie [1]) zorganizowawszy się solidnie i uczyniwszy powstanie kontrrewolucyjne, obalili Robespierre'a, którego wraz ze zwolennikami posłali pod gilotynę. Podobny koniec czeka i obecnych dygnitarzy sowieckich! Tylko cierpliwości! Okres rewolucji francuskiej trwał także parę lat i skończył się! tak samo skończy się ten i w Rosji. Ażeby przepowiedzieć upadek obecnego systemu i rządu w Rosji, na to tak samo nie trzeba być prorokiem, jak na to, ażeby przepowiedzieć, że po dzisiejszej nocy nastąpi jutrzejszy dzień.

Tylko w tym kierunku właściwą robotę powinnni prowadzić właściwi ludzie na właściwem miejscu i we właściwym czasie; a tymi właściwymi ludźmi są w tym wypadku tylko Moskale. Również stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego *musi być pozostawione właściwym ludziom, którymi* są jedynie Ukraińcy; i ich zadaniem wyłącznem jest wywalczenie niepodległej Ukrainy ze stolicą w Kijowie.

Koncepcja tworzenia „państw buforowych"[2]) wprowadzona w modę przez Niemcy w czasie wojny światowej, zawiodła ich sromotnie i przyczyniła w znacznej mierze do podkopania ich potęgi. Nam zaś nie pozostaje nic innego, jak tylko pilne obserwowanie wewnętrznych stosunków Rosji.

Wszelkie angażowanie się czynne miałoby wygląd całkiem zwykłej awantury, nie prowadzącej do żadnego pozytywnego celu, ale szkodzącej nam w opinji całego świata, którаby nas całkiem słusznie uważaćby mogła za awanturników. O ile pierwsza wyprawa kijowska przyczyniła się do wzmocnienia bolszewizmu w Rosji, o tyle druga wyprawa kijowska przyczyniłaby się do wzmożenia bolszewizmu u nas. Naszem zadaniem jest skupić się, i uprzytomniwszy sobie słowa Konfucjusza, doradzającego Chińczykom, ażeby do podboju sąsiadów nie dążyli, tylko skupili się sami w sobie i dążyli do postępu w zwyż; jeżeli osiągną wysoki stopień kultury, to wówczas sąsiedzi sami do nich przyjdą i uznają ich wyższość — dążmy do wewnętrznego utrwalenia i powiększenia praworządności. U nas wszystkie stronnictwa chciałyby widzieć jakiś *nowy porządek rzeczy,* a żadne z nich nie stara się go bliżej określić. Dlatego zanim będzie jaki nowy porządek rzeczy musimy się starego trzymać. — Jeżeli w obecnej Europie znajdowaliby się ludzie typu Karola XII [3]), ci nie mieliby obecnie pola do popisu. Między ludźmi tego typu spotykamy wielu takich, którzy dlatego są pochopni do wojny, ponieważ nie wiedzą co mają we własnym kraju do roboty, albo też i ze wstrętu do spokojnej i systematycznej pracy. — Jeżeliby Beniowszczyzna była przewodnią gwiazdą ideologji u któregokolwiek z polityków, ten może sobie opuścić Europę i dążyć do godności królewskiej na Madagaskarze, lub może stać się cesarzem Sahary. — Awanturnicze ambicje panów płaci chłop i kieszenią i własną skórą. Jeżeli Anglik woła: „Głupcy wszystkich krajów łączcie się, albowiem potrzebuję was do wojny z Rosjanami", to z pewnością liczył na to, że tego rodzaju ludzie skłonni do awantur przyjmą to wezwanie życzliwie. Zadaniem naszego rządu jest odpowiedzieć na to: „Tylko spokój! spokój! i jeszcze raz spokój!"

Jan Kozicki.

---

[1]) Termidorjanie: to mieszczanie paryscy, którzy urządzili kontrrewolucję dnia 10 termidora t. j. 27 lipca 1794 r. i obaliwszy Rokespierra, wzięli motłoch rozpasany niemiłosiernie w karby.

[2]) Niemcy w czasie wojny, ażeby zabezpieczyć się przed naciskiem Moskali na przyszłość postanowili stworzyć Państwo Polskie, któreby ich oddzielało od Moskali (buforowe).

[3]) Karol XII wojowniczy król, który niedbał o dobro Szwecji, a tylko awanturnicze wojny prowadził. Skończył też ak zwykły awanturnik.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" składa: Janina Boruch-Warska, Dokrzyce 5 zł. i zaprasza: Franciszka Sek, Łęki p. Szczepanów. Ks. prałata Szczepana Kosseckiego, Szczepanów p. loco. Posła Ignacego Jasińskiego, Golatkowice ad Nowy Sącz.

Ks. Henryk Z. Odeusce składa 10 zł. i zaprasza Katarzynę Młynarską, Cycylję Drożdż i Marję Gajdównę.

ODPOWIEDZI REDACJI I ADMINISTRACJI.

Karol Gorczyński, Tarnopol. Pieniądze 4-złote otrzymaliśmy.

Franciszek Łukowski, Myszyniec. 8 złotych na prenumeratę otrzymaliśmy.

Wola Rzędzińska J. S. Artykułów bez podpisu nie umieszczamy. Na życzenie nie podpisujemy nikogo w gazecie.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja na niedzielę 6-tą po Świątkach.

(według św. Mateusza rodz. V.)

„Onego czasu, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: „Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli; a jeśli ich puszczę głodnych do domów ich, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich zdaleka przyszli". I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?. I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: „Siedem". I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te poblogosławił i kazał przed nim położyć. I jedli i najedli się; i zebrali co było z ułomków siedem koszów. — A było tych, co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił ich".

Począwszy od następnego numeru będziemy wydawali osobny Dodatek p. t. „Słowo Boże"; w ten sposób, uwzględniając życzenia P. T. Czytelników, powiększymy rozmiar naszego tygodnika. *Redakcja „Ludu Katolickiego".*

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
ŁIPIEC.

18. Poniedziałek. Szymona z Lipnicy.
19. Wtorek. Wincentego a Paulo.
20. Środa. Czesława.
21. Czwartek. Praksedy m.
22. Piątek. Marji Magdaleny.
23. Sobota. Apolinarego.
24. *Niedziela.* Krystyny.

KTO BĘDZIE NUNCJUSZEM PAPIESKIM W POLSCE? Z Warszawy donoszą: W sferach kościelnych mówią, że następcą msgr. Laurie'go na stanowisko nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie msgr. Coccio Domnioni.

WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH W POLSCE. Do Torunia przybył specjalny pociąg z Gdyni, z wycieczką Polaków amerykańskich, uczestników wojny światowej w liczbie około 700 osób. Toruń jest pierwszym miastem polskiem, które uczestnicy wycieczki zwiedzili w ciągu niedzieli. W poniedziałek rano wycieczka udała się do Gnezna. O godz. 10 wieczór dla zamorskich gości odegrany został na tle murów starego ratusza dramat „Horsztyński".

POWOŁANIE NA ĆWICZENIA. Min. Spraw Wojskowych zarządziło na całym obszarze Rzeczypospolitej powołanie na czterotygodniowe ćwiczenia rocznika 1902 — oficerów i szeregowych piechoty, czołgów i łączności; rocznika 1899 i 1900 — podoficerów i szeregowych wszystkich rodzaji broni, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w latach 1925 i 1926; ponadto na czterotygodniowe ćwiczenia podoficerów rezerwy roczników: 1890, 97 i 98 wszystkich rodzaji broni.

POŻYCZKI DLA INWALIDÓW. W celu ułatwienia inwalidom wojennym uruchomienia nowych, względnie rozwoju już istniejących ich przedsiębiorstw, otwarty został przez Ministerstwo Skarbu kredyt, przeznaczony na pożyczki zwrotne.

Pożyczki te, których maksimum dla jednego inwalidy wyniesie w zasadzie 1.500 złotych, będą wydawane na weksle, względnie skrypty dłużne, zabezpieczone na hipotece, lub przez żyro, bądź poręczenie dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych, albo dwóch inwalidów wojennych prowadzących przedsiębiorstwa koncesjonowane. Dotacje te będą przyznane na cele produkcyjne, a mianowicie: a) wynajem lokali, budowy kiosków, oraz inne cele inwestycyjne, b) zakup towarów, c) cele produkcyjne, związane z wykorzystaniem koncesyj, d) spłatę pożyczek, zaciągniętych na powyższe cele.

Podania o pożyczki do Państwowego Banku Rolnego przyjmowane przez władze administracyjne I. instancji, powinny odpowiadać następującym wymaganiom:

1) mają wskazać cel, na jaki potrzebna jest dotacja, oraz zamierzony sposób jej użycia, nadto kosztorys inwestycji, względnie cenę towarów, dane o stosunku majątkowym petenta i wskazanych przez niego poręczycieli łącznie z informacjami, gdzie te dane mogą być stwierdzone, (np. Urząd Skarbowy, ewidencja katastru gruntowego, Urząd hipoteczny, sąd, rejestrujący przedsiębiorstwa);

2) mają zawierać następujące załączniki: a) odpis książki inwalidzkiej lub zaświadczenie władzy administracyjnej I. instancji, że petent jest inwalidą wojennym i posiada książkę inwalidzką, z podaniem numeru tejże książki, daty jej wystawienia, oraz PKU. która ją wydała, b) zaświadczenie władzy skarbowej o posiadaniu przez petenta koncesji, c) zaświadczenie urzędu skarbowego o wysokości ogólnych dochodów petenta, d) deklaraje poręczycieli, że podpiszą weksel, względnie skrypt dłużny, e) ewentualnie inne zaświadczenia właściwych władz, dotyczą-

ce stosunków majątkowych petenta lub jego poręczycieli.

DOBRA KROTOSZYŃSKIE BĘDĄ ROZPARCELOWANE POMIĘDZY MAŁOROLNYCH I BEZROLNYCH. W sprawie przejętych obecnie na rzecz państwa dóbr Krotoszyńskich, zapadła nadzwyczaj ważna decyzja. W wyniku obrad, odbytych w min. reform rolnych, po zupełnem uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych ministerstw, Państwowy Bank Rolny przejmuje całą administrację rozliczenia się Skarbu z ks. Turn-Taxisem, oraz parcelacje całego obszaru rolnego dóbr Krotoszyńskich.

W najbliższym więc czasie po załatwieniu formalności rozpocznie się parcelacja dóbr, co dla interesu małorolnych i bezrolnych posiada wielkie znaczenie. Dobra Krotoszyńskie obejmują około 11 tys ha ziemi rolnej i około 13 tysiecy ha lasów. Przy likwidacji dóbr Krotoszyńskich skarb państwa uzyska znaczne sumy, a więc około półtora miljona złotych lenna i t. d., razem około 5 i pół miljona złotych.

RUCH EMIGRACYJNY Z POLSKI. Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego — emigracja z Polski w kwietniu r. b. wynosiła 16.193 osoby. Z tego emigracja kontynentalna 10.737 osób: do Francji wyjechało 956 osób, do Niemiec 9.407, do Rumunji 196. Emigracja zamorska wynosiła 5.456 osób; do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyjechało 407 osób, do Kanady 3.404, do Argentyny 1.317, do Brazylji 240.

NOWE BANKNOTY 20 ZŁOTOWE. Są też już w obiegu nowe banknoty 20-złotowe, które które posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze znakiem wodnym, przedstawiającym podobiznę króla Kazimierza Wielkiego.

KONSUMCJA ALKOHOLU W POLSCE wynosi przeciętnie 2 litry na głowę, rozumieąc spożycie w postaci trunków, spirytusu 95 procentowego. Spożycie to jest dość wysokie, gdyż Polska zajmuje drugie miejsce po Francji (2.71), a przed Czechosłowacją (1.81) i innemi krajami Europy.

NOMINACJA. Dowiadujemy się, że reskryptem Minist. Spraw Wewn. został zamianowany dr Artur Friedrich, starostą w VI stopniu płac w Rzeszowie.

LUBLIN. Szerzenie się wścieklizny u psów. — Od kilku tygodni rozszerza się wścieklizna, przybierając zastraszające rozmiary. Około 30 osób leczy się na pokąszenie zapomocą szczepienia. Rozsadnikami tej strasznej choroby są psy, puszczone samopas, dlatego też magistrat wydał rozporządzenie, aby wszystkie psy w mieście trzymano na uwięzi w dzień i w nocy. Psy i koty, uznane przez lekarza weterynarza za dotknięte wścieklizną, jak również wątpliwe i pokąsane przez psy wściekłe zwierzęta, podlegają bezwarunkowo wybiciu. Należy żywić nadzieję że we własnym interesie ludzie przestrzegać będą przepisów policyjnych.

NIENABITYM REWOLWEREM STERORYZOWAŁ SĄD. W tarnowskim sądzie okręgowym do rozprawy separacyjnej stanął Michał Łazarski i żona jego, Karolina. Podczas rozprawy, Łazarski wyciągnął nagle z kieszeni rewolwer, sterroryzował sędziego i wszystkich obecnych na sali i zmusił sędziego do odebrania od jego żony przysięgi cofnięcia skargi separacyjnej. W międzyczasie sędzia wymknął się ze sali i sprowadził policję, która Łazarskiego ubezwładniła i skutego odprowadziła do więzienia. Łazarski wyrzucił rewolwer przez okno. Rewolwer był nie nabity. W mieście wypadek wywarł wielkie wrażenie.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI POD WARSZAWĄ. Katastrofalny przykład Witkowic pod Krakowem nie został bez echa. Wulkany, w postaci prochowni i fabryk amunicji, umieszczone tuż pod wielkiemi zbiorowiskami ludzi, pozostają nadal groźnemi zapowiedziami katastrof i śmierci. — 7 b. m. w południe zdarzył się w fabryce amunicji „Pocisk" w Rembertowie wybuch większej ilości kapiszonów z piorunującą rtęcią. 2 osoby zostały zabite na miejscu, 6 osób odniosło rany. Śledztwo w toku. Przyczyną prawdopodobnie było samozapalenie się wskutek upałów.

STRASZLIWY WYBUCH AMUNICJI w przetwórni bydgoskiej. W Bydgoszczy dnia 8 lipca, o godzinie 3.35 nad ranem w przetwórni materjałów wybuchowych, mieszczących się na Ossowej Górze pod Bydgoszczą, nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch nagromadzonych tam granatów. Eksplozje trwały około 5 minut. Całe budynki legły w gruzach, z pod których wyglądają sterty poskręcanego wybuchem żelaztwa. Detonacje spowodowały olbrzymią panikę wśród okolicznych mieszkańców, którzy zbudzeni ze snu, powybiegali z domów. Wysokości strat jeszcze nie ustalono. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia. Ogólnie panuje opinja, że wybuch został spowodowany zbrodniczą ręką.

Jak się dowiadujemy, ofiar w ludziach nie było.

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU GRANATU. Obok Zakopanego, pastuszek znalazł na łące granat i nie wiedząc co to za przedmiot, po wygrzebaniu go z ziemi, uderzył weń kamieniem, a w tym momencie nastąpił wybuch, rozrywając w kawałki góralczyka, oraz zabijając dwie pasące się obok niego krowy.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI POD KOŁOMYJĄ. Onegdaj gościńcem, między Pawiną ad Kamionką a Kołomyją wracało kilku kupców, wiożąc sporą sumę pieniędzy w walizce. — Nagle z lasu wypadło na nich kilku osobników, którzy zażądali wydania gotówki, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Jednakże kupcy nie ulękli się zbytnio postawy bandytów, lecz rozpoczęli z nimi formalną walkę, w czasie której trzech z nich zostało ciężrannych, a jeden, Dawid Kamfor poniósł śmierć na miejscu. Pozostali, korzystając z zamieszania, zbiegli w las z walizką.

Policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenia i ustaliła nazwiska sprawców, którymi są: Markus Władysław i Proskurnicki Bazyli. Poszukiwania za nimi są w pełnym toku.

CZŁOWIEK Z WIEŃCEM ŻYTNIM NA BIODRACH. Wielkie zbiegowisko w murach Warszawy wywołał jakiś przechodzień zupełnie nagi z wieńcem żyta, jako przepaską na biodrach. — Gorsze było jeszcze to, że z dziwnym przechodniem niepodobna było rozmówić się, gdyż nie władał polskim językiem.

Dopiero dwóm posterunkowym P. P. udało się wyjaśnić zagadkę człowieka z wieńcem żyta na biodrach.

Okazało się, że tajemniczy przechodzień jest Wiedeńczykiem, nazywa się P. Bronstejn i jest podróżującym jednej z większych firm i w tym charakterze przybył do Warszawy. W upalny dzień p. Bronstejn wybrał się za miasto. Gdy spoczywał na polanie koło wsi Wilgolas, gm. Wiazownie pow. Warszawskiego napadło nań dwóch opryszków i po pobiciu zrabowało mu gotówkę i ubranie.

Z wieńcem żytnim na biodrach poszkodowany powrócił do miasta, zajęła się nim policja i poselstwo austrjackie.

ODNALEZIENIE GROBU MOJŻESZA? Do Jerozolimy przybył uczony niemiecki, który uważa, że odnalazł miejsce grobu Mojżesza, oraz arki przymierza. Uczony niemiecki gotów jest udowodnić prawdziwość swoich twierdzeń.

P. S. L. „WYZWOLENIE" WYPARŁO SIĘ MIN. MIEDZIŃSKIEGO. Minister Poczt i Telegrafów pos. Bogusław Miedziński, należący do P. S. L. „Wyzwolenie", wydał rozporządzenie o wprowadzeniu liczników na rozmowy telefoniczne w Warszawie. Rozporządznie min. Miedzińskiego oburzyło całą Warszawę, a zwłaszcza tych, którzy mają telefony. Abonenci telefonów utworzyli specjalny związek obrony swych interesów i wystąpili do Sejmu z wnioskiem o obalenie rozporządzenia min. Miedzińskiego.

Wększąść posłów stanęła po stronie tego związku.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu został zgłoszony wniosek nagły o zniesienie rozporządzenia min. Miedzińskiego. Pod tym wnioskiem podpisały się: Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Związek Ludowo Narodowy, Polska Partja Socjalistyczna, Narodowa Partja Robotnicza, Piast, Koło Żydowskie i Wyzwolenie.

Podpis Wyzwolenia na tym wniosku świadczy że stronnictwo to wyrzekło się min. Miedzińskiego.



Jaki wpływ wywiera czyszczenie krów na mleczność.

Poddano próbom dwie krowy holenderskie, które przez pierwsze siedem dni czyszczono bardzo starannie zgrzebłem i szczotką; następnie przz 14 dni nie czyszczono zupełnie, poczem znów ropocęto staranne czyszczenie.

W początku tego ostatniego okresu zostały krowy dokładnie wymyte i obtarte dla usunięcia nagromadzonego na nich podczas środkowego okresu brudu.

Próbne udoje, robione w różnej ilości dni w okresach czyszczenia, dały następujące wyniki:

Uzyskano	Litrów mleka	Kg. tłusz.	Zawart. tłusz.
W okresie czyszczenia	287,71	11,54	4,01 proc.
W okresie nieczyszczenia	268,15	10,66	3,98 „
Przybyło	19,56	8,88	0,03 „

Podobne rezultaty dały doświadczenia z 10 holenderskiem krowami.

Wydatki, związane z czyszczeniem, sowicie się pokrywają większym dochodem z mleka.

Jak leczyć anemję (błednicę)

Wiadomo, że ciało ludzkie posiada specjalne organa, których najważniejszą czynnością jest wytwarzanie czerwonych ciałek krwi. Błednica zaś polega na tem, że ilość owych czerwonych ciałek krwi jest zbyt mała. To też między innemi sposobami walki z błednicę lekarze zalecają spożywanie tych części mięsa zwierzęcego, które wytwarzają ciałka czerwone, lub też wyciągu z nich.

Najbardziej zalecana w tym wypadku jest wołowa wątroba. Wystarczy kilka tygodni odżywiania się taką wątrobą głównie, by w krwi chorych na błednicę pojawiły się ciałka czerwone w znacznej stosunkowo ilości. Z wątrobą wołową można też dawać do jedzenia nerki i serce. Należy to wszystko gotować lub dobrze upiec, albo udusić, lecz nie dodawać ani masła, ani tłuszczów, gdyż tłuszcze rozkładają ciałka krwi i niszczą je.

Dotąd stosowano w leczeniu błednicy arszenik, lecz ten środek nie ma żadnej wartości dla anemicznych. Lepiej jest dawać im żelazo, niestety, niema chyba rzeczy równie trudno przyswajanej przez organizm ludzki, jak żelazo. Dlatego też lekarze zalecają jadanie jarzyn, zawierających żelazo, jak np. szpinak, sałatę, czy szczaw.



Wyjawię wam tajemnicę,
(Niech się co chce stanie!)
Otrzymałem dziś od rządu
Z Warszawy pisanie.

Piszą mi tam, że od dawna
Rząd w kiepskim humorze,
Bo im przepadł gdzieś Składkowski,
Jako kamień w morze.

I pyta się mnie Piłsudski:
Panie mój szanowny!
Czyś nie widział go po drodze,
Jako, żeś wandrowny?

Widzieli go, pisze, naraz
We Lwowie i w Łodzi,
Albo on jest czarnoksiężnik,
Albo go złe wodzi.

Posłuchaj więc, co ci rzeknę,
Warszawo ty droga,
Twój minister nie czarownik,
Ale — „Powsinoga".

Gdy go spotkam gdzie po drodze,
To już od tej chwili
Będziemy se tak we dwóch ino,
Po Polsce chodzili.



Tadzio: *„Wiesz co, miły mój tatulu,*
Wolałbym już siedzieć w ulu
Niż sądowi płacić grzywny".

Jasio: *Jakiś ty mój Tadziu dziwny!*
Wyrok na nas się nie skrupi,
Gdyż zapłaci go chłop głupi.
Mało to poniosłem trudu?
Albom nie „Przyjaciel Ludu?"
Z chłopskiej zapłać więc sakiewki.
Za to, żeś był w gębie krewki!



Icek ma głos.
Mówią, że nasz raj to Polska — co mi za medycje
Ja się dziwię, że tu tyle jeszcze żydków żyje.
Ja się boję, że ja jeszcze tu umrę od głodu,
Ja już nawet pisał skargi do Ligi Narodów.
Państwo pita, co za skargi? — Antysemitniki
Krzyczą „Oddać inwalidom konces na trafiki"!
Ja już usechł niby nitka od strachu i troski;
Bo kto widział kiedy w życiu inwalid żydowski?

Jeśli się chce, by kuracja osiągnęła jak najlepszy skutek, należy chorym na błednicę nie dawać ciastek ani pokarmów słonych; działają one bowiem na krew tak samo, jak tłuszcze. a więc cała korzyść, wynikająca z odżywiania się wątrobą, znika przy jednoczesnem spożywaniu słodyczy lub pokarmów słonych.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.